

FARMERSI TIMES

WSTĘPNIK

W TYM NUMERZE	
GALERIA LISTÓW GOŃCZYCH	2
PRZESŁUCHANIE... KARLOS' A!	3
JEST DOBRZE, CHOĆ JEST ŹŁE	5
GRA MIESIĄCA – GETTYSBURG	8
GETTYSBURG – KOMENTARZE	9
KĄCIK PIXIEGO HUMORU DOBREGO	10
ZAGADKI	10

Nigdy nie lubię pisać wstępniaków. Zawsze zostawiam je na koniec. A potem dumam, co by napisać, by nie brzmiało banalnie, a jednocześnie nie było patetyczne, by oddać to co się dzieje w Farmersach, pokrótce omówić bieżący numer FT a jednocześnie nawiązać do wydarzeń gospodarczych.

Niektórzy mają dar pięknego i kreatywnego pisania. Choćby taki dux – zawsze od niechcenia potrafi rzucić jakiś komentarz, który wszystkich zaskoczy i rozśmieszy. Widzieliście opis jego firmy w Biznes Lidze? „Jedz Pierogi (z serem) Morgan Cheese!”. I na dodatek ta jego pierogarnia właśnie prowadzi w rozgrywkach w BL!

Ja niestety nie potrafię ciekawie pisać i nie wiem, co powinno znaleźć się w tym wstępniaku. Tak więc wstępniaka nie będzie! Sami sobie go wymyślcie. Jeśli chcecie wiedzieć, co ciekawego w tym numerze FT, to po prostu go przeczytajcie. Zachęcać nie będę – jak ktoś nie chce, to niech się nie męczy.

A co nowego w grze? – Czytajcie aktualności, to będziecie wiedzieć :) O planach na przyszłość też nie będę pisał, bo one ciągle się zmieniają – planujemy jedno, a robimy w końcu coś innego, co wydaje nam się ważniejsze i pilniejsze. Życie toczy się po swojemu i trudno jest je zaplanować.

(SZERYF)



miasta indywidualno-drużynowe

Sierpień był pod znakiem rozgrywek w Gettysburgu – rozegrano ich tu aż 68. To miasto oraz Wild West City, w którym ostatnio wprowadziliśmy rozgrywki z przeliczeniami co 12 i 24 godziny (wcześniej były tylko szybkie gry), są wyjątkowe pod tym względem, że składy drużyn są tworzone ad hoc, tylko na potrzeby danej rozgrywki. Jest więc możliwość gry w drużynie z osobami, z którymi nigdy w normalnej drużynie nie byliśmy. Wynik zaś naliczany jest na indywidualne konto gracza. Oba te miasta mają więc cechy zarówno miast drużynowych, jak i indywidualnych. Jak widać połączenie całkiem udane i cieszy się popularnością.



drugi sezon BL

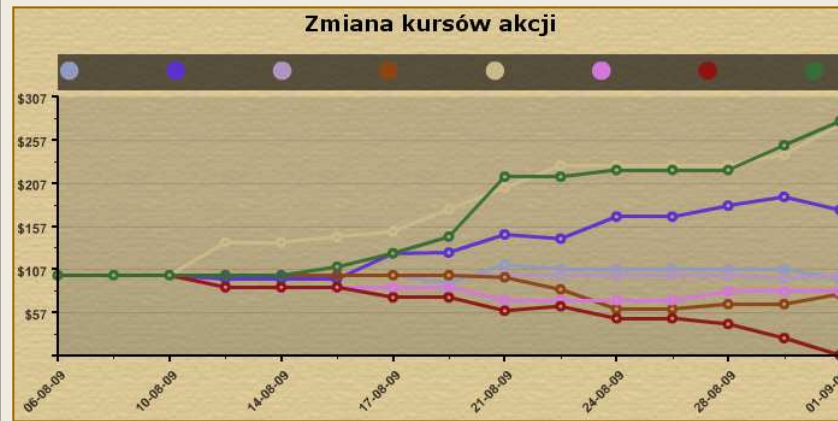
Drugi sezon Biznes Ligi jest już na półmetku – tym razem (dzięki wprowadzonym zmianom?) jego przebieg jest zupełnie inny niż w sezonie poprzednim. Zespoły szybko kompletują składy, niektóre firmy rozegrały już niemal komplet gier (18, po 3 w każdym mieście), a rozpiętość kursów akcji jest naprawdę duża.

Od dwóch tygodni dwie firmy idą łeb w łeb w rankingu, zacięcie walcząc o pierwsze miejsce.

Ranking firm:

miejsce	firmy	kurs akcji	gry	średni wynik
1.	JPMorgan Chase	278,19	16	11,1
2.	American Fur Company	274,76	13	13,4
3.	Eastman Kodak	175,60	17	4,4
4.	CMC	99,73	2	-
5.	Western Electric	96,01	6	-0,7
6.	Sears	81,16	6	-3,0
7.	AT&T	78,06	6	-3,7
8.	Mellon Bank	7,46	14	-6,4

Zmiana kursów akcji

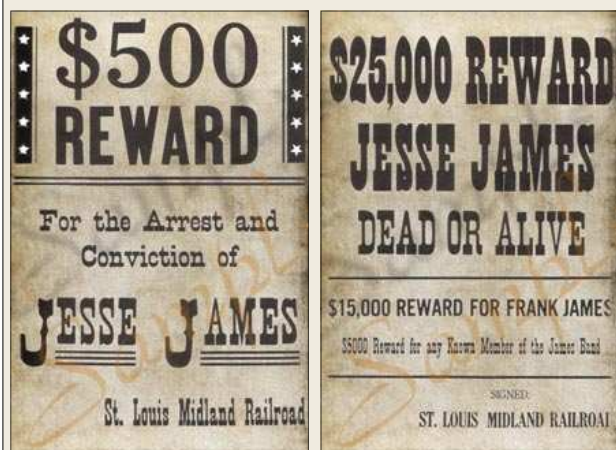


GALERIA LISTÓW GOŃCZYCH

Listy gończe istniały już w starożytności i stosowane są do dziś. A jednak jakoś zawsze kojarzą się z Dzikim Zachodem, gdzie były niezastąpionym orężem szeryfów w walce z wszechobecnym bezprawiem.

Oto mini-galeria listów gończych zaczerpnięta z serwisu http://www.thelastbestwest.com/authentic_wanted_posters.htm, gdzie możecie zobaczyć ich więcej, przeczytać pełne opisy i... nawet kupić sobie taki list gończy, by powiesić na ścianie :)

Wysokość oferowanej nagrody świadczyła o randze danego bandyty. Na początku swojej przestępczej kariery **Jesse James** ze stawką \$500 plasował się raczej wśród przeciętnych kryminalistów, ale wystarczyło kilka napadów na pociągi i jego pozycja ze stawką \$25.000 znacząco wzrosła.



Tą postacią to chyba wszyscy gracze znają. **Billy the Kid** pojawił się w szóstym numerze Farmersi Times oraz gościł w Farmersach w październiku 2008r. (<http://farmersi.pl/btk.php>), a znajomość z nim może być cennym bonusem w grze z kowbojami. :)



List gończy wydany przez szeryfa Pata Garretta kusił sumą zaledwie \$500. Być może dlatego, że sława tego bandyty była większa niż jego szkodliwość. A może dlatego, że po prostu nie dysponował on większymi środkami...

Belle Starr, zgodnie z legendą była koniokrądem i rabusiem. Zwano ją „królową bandytów”. Pod koniec lat 1870-tych przeniosiła się na Terytorium Indianie (obecnie stan Oklahoma), gdzie związała się z Indianinem Samem Starr. Mieszkali w domu z bali, który stał się kryjówką dla Jesse Jamesa i innych bandytów.

W roku 1883 Belle i Starr zostali oskarżeni o kradzież koni, skutkiem czego Belle spędziła 9 miesięcy w więzieniu. Zapewne z tego okresu pochodzi prezentowany list gończy.



Formę listu gończego wykorzystywano często podczas rekrutacji. W 1860 roku poszukiwano młodych i lekkich (do 65kg) jeźdźców do obsługi trasy poczty konnej **Pony Express**, zaś 3 lata później, w środku wojny secesyjnej wykorzystano plakaty przy rekrutacji do kawalerii.



W Farmersach oczywiście też nie mogło zabraknąć listów gończych. Gdy ktoś jest zbyt wojowniczy, to przy atakowaniu go otrzymuje się pomoc zastępców szeryfa.

Prawo jest bezwzględne i ściga niezależnie od wieku, płci czy pozycji — ostatnio ścigano nawet taką nieletnią dziewczynkę.

Czy ktoś ją zna? :)



PRZESŁUCHANIE... KARLOS'A!

Karlos dołączył do naszej gry dokładnie 891 dni temu. Jest najdłużej grającym i aktywnym graczem. W tym czasie zdążył rozegrać 715 gier, a jego PD wynosi 7360,79.

Kidantrim: Zglądając w twój profil nie znajdziemy zbyt wielu informacji na temat twojej osoby.

Choć w Internecie, szczególnie na forach, normalna jest anonimowość, to czy mógłbyś powiedzieć kilka słów dotyczących własnej osoby?

Karlos: Właśnie zglądałam na swój profil i patrzę co tam jest.... Rzeczywiście. Tylko kot i jakieś "dziwne" poglądy ekonomiczne. Co częściowo oddaje moje zainteresowania.

Domyślam się że twoim hobby są koty?

Karlos: Niezupełnie. W czasach burzliwej młodości, przyszedł do nas młody kot. Wskakiwał przez otwarte okno i dostawał swoją porcję jedzenia. Potem sobie gdzieś szedł. I tak przez kilka miesięcy. Zmieniając mieszkanie, zabraliśmy go ze sobą. Został z nami na wiele lat. Kto ma kota w mieszkaniu to wie, co to znaczy mieszkać z kotem. Koty uważają, że to ludzie mieszkają z nimi. Jak odszedł kilka lat temu, nie potrafimy już przygarnąć nowego...

Piękna historia, która za pewne na długo pozostanie w pamięci. A jak teraz wygląda życie prywatne karlos'a, jeśli oczywiście mogą cię o to zapytać?

Karlos: Średnia krajowa :) Żona, dzieci, M-4, mały Fiat, urlop w Bułgarii... Tak mówiono w czasach mojego dzieciństwa... A o dzieciństwie nie będę opowiadał, żeby nie przynudzać. To nie szkoła.

Skąd nick – karlos? Czyżbyś był polską wersją Roberto Carlos'a – światowej klasy piłkarza?

Karlos: Nie. Moja znajomość piłki nożnej zatrzymała się na okresie sukcesów polskiej reprezentacji... Nick, który chciałem wybrać był zajęty. A wolny był Karlos, czyli Carlos - taki terrorysta... A może od Don Carlo, Don Corleone, Don Ciociosan, czasami sam nie wiem... dziwne mam skojarzenia.

Taki gangster z ciebie?

Karlos: Niiieeeee, raczej lubię poczytać książki sensacyjne, obejrzeć dobry film w tym klimacie. Chociaż ostatnio poczytałem o Wędrowcy... Fajny klimat.

Co w takim razie skłoniło cię do gry w farmersów? Co cię tu sprowadziło i zatrzymało na tak długi czas? Przecież to zupełnie co innego niż sensacyjna książka czy pełen akcji, gangsterski film.



Karlos: Money, Money, Money makes the world go around... Szukałem innej gry... Miałem dość spędzania czasu na bezmyślnym rzucaniu kostką i obliczaniu jakichś papierkowych inwestycji na planszy. Straszna nuda. To było dobre, ale 30 lat temu... Trzeba wykorzystywać technikę, czasy się zmieniają. Zatrzymała mnie sama gra, początkowe sukcesy, stały rozwój, atmosfera...

Pamiętasz jakieś szczególne sukcesy?

Karlos: Nie. Jestem zadowolony z samej gry. Istotny jest dla mnie wynik indywidualny, ale jak nie wygram, to nie mam z tym problemu.

A więc uzależniony nie jesteś od Farmersów?

Karlos: Nałogowym Farmersem byłem jeszcze w roku 2007. 19 lipca 2007 to ważna data w historii Farmersów.

Co się wtedy wydarzyło?

Karlos: Szeryf wprowadził do gry drużyny. Wtedy powstały drużyny, które do dzisiaj są w czołówce.

Czyli m.in Drużyna Epikura?

Karlos: Tak, ale także ZPG, GG, Klub Farmera oraz The Tribe.

Twoim ulubionym miastem w Farmersach jest Orlando — Karlos: Trzeba wiedzieć, kiedy odejść. Znalazłem bardzo dobrych następców. Co widać po wynikach. Długo jednak nie wytrzymałem... Farmersi to dobre wprowadzenie do prawdziwego biznesu. W szczególności do pracy zespołowej i dla nadciągającego pokolenia Y. Ale jest to też dobry trening, dla tych, którzy już mają jakieś doświadczenia w pracy zawodowej. W szczególności w wielkich korporacjach. Dlatego, trzeba patrzeć na drużyny i wyciągać wnioski. Komunikacja, wybór lidera, dobór zespołu, charyzma przywódcy, budowanie strategii, komunikacja webowa, zaufanie...

dłaczego?
 Karlos: Spodobało mi się parametryzowanie. Przez dość długi czas grywałem w Orlando, ustawiając te same parametry na zmienne "cele". Ciekawa była obserwacja taktyki poszczególnych graczy. Kilka osób grywało ze mną dosyć często. Jeszcze do tego wrócę, jak uporam się z innymi rozgrywkami.

A więc twoja farmerska przyszłość nie przewiduje rozstania się z grą?

Karlos: Wszystko się może zdarzyć. Mam jeszcze dużo pomysłów do zrealizowania, jak tylko Szeryf będzie miał pieniądze na te pomysły... i jak Szeryf wyrazi zgodę.

Co planujesz?

Karlos: Przede wszystkim: marketing.

Zostałeś już uhonorowany medalem szeryfa właśnie za zasługi w kierunku marketingowym, możesz nam powiedzieć coś więcej na ten temat?

Karlos: Medal od Szeryfa, to jak sam napisał "karlos - nieustająco dżgający mnie do działania i próbujący promować grę w środowiskach biznesowych..." Natomiast w najbliższym czasie chciałbym przygotować krótki poradnik, który podpowie nam jak możemy promować Farmersów przy niewielkim wysiłku czasowym.

A jak odpowiesz na stwierdzenie „jesteś żywą legendą Farmersów”?

Karlos: O kurde, skąd to wzięłeś?? Legenda, to chyba nie. Długo gram, chyba muszę zrobić jakiś jubileusz na 1000 dni. Założyłem Epikurów (i nie tylko). Jakbyś pospieszył u Epikurów, to może podrzuciliby coś z Forum Drużynowego :) Zorganizowałem kilka konkursów z nagrodami. Ba, nadal organizuje...

No właśnie, jesteś twórcą Epikurów, a mimo to nie jesteś liderem, dlaczego?

karlos ★★★

forma: prywatna

ranka: **ekspert**
 płeć: **mężczyzna**
 strefa czasowa: **Polska UTC + 2:00**
 poglądy ekonomiczne: **"Tam jest i nierówność społeczna, i trusty i kartele i wszechpoteżna władza kapitału..."**
 ulubione miasto w Farmersach: **Orlando**
 członek drużyny: **Drużyna Epikura**

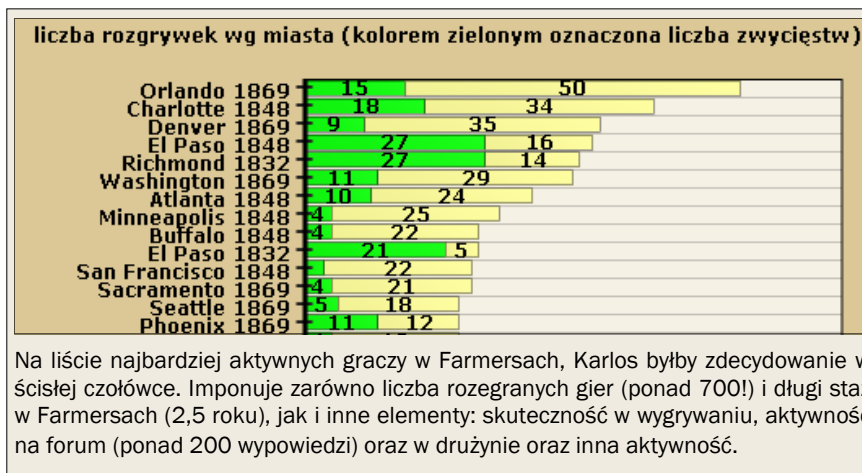
- data rejestracji: **25.03.2007 (891 dni temu)**
- ostatnio zalogowany: **01.09.2009 (35 minut temu)**
- rozegranych gier: **716**
 - normalnych: **501**
 - pojedynkowych: **90**
 - drużynowych: **125**
- gier aktualnie rozgrywanych: **9**
- zaliczone zadania: **13 (udane podejścia: 24%)**
- testy:
 - Test "Izbi Farmera": **-**
 - Test na Farmera: **77%**, zaliczony za 1 razem
 - Test na Pioniera: **100%**
- PD: **7360,79**
- średni przyrost PD w grze: **10,63**
- największy wzrost PD: **245,60**
- największy spadek PD: **-110,99**
- liczba bankructw: **24**
- liczba ataków na sumieniu: **3**

Jesteś uczestnikiem superligi, ale nie rozegrałeś jeszcze ani jednej gry, dlaczego?

Karlos: Bo nie jestem już nałogowcem. Urlop wykorzystałem na odpoczynek, poczytałem trochę o marketingu, o wywieraniu wpływu na ludzi, przejrzałem książkę o wielkich chińskich strategach, porobiłem notatki i obecnie mam 9 otwartych i jedną zakończoną grę w Superlidze.

Kończąc wywiad. Jakież cenne rady od najdłuższego stażem gracza?

Karlos: "Przyjemność czerpiemy z samej gry. PD służą nam tylko do pomiaru poziomu tej przyjemności". To chyba brzmienie pierwszego opisu Drużyny Epikura. Ten opis można też stosować w życiu codziennym. Będzie żyło się



łatwiej. Zrozumienie tego zajęło mi chyba ze 20 lat. Uczmy się na cudzych błędach, a nie na swoich.

Może chciałbyś kogoś pozdrowić?

Karlos: Zaskoczyłem mnie. Nie miałem przygotowanej przemowy.. Wiele rozgrywek zaczynam od słów "Powo-

dzenia". Raczej życzyłbym, żeby każdy z graczy płacił duże (co nie znaczy wysokie) podatki i stać nas było na opłacenie rocznego abonamentu. Jak duże podatki, to duże zarobki.

JEST DOBRZE, CHOĆ JEST ŹLE

Przywódcy głównych gospodarek świata odwołali recesję, bo wskaźniki PKB drgnęły lekko do góry. Indeksy giełdowe kontynuują rajd „na północ”, a słowo „recesja” coraz rzadziej się pojawia w mediach, za to wszędzie słyszymy o ożywieniu gospodarczym. Czyli jest dobrze!

Czytając nagłówki gazet można by mieć wrażenie, że najgorsza recesja w ostatnim półwieczu wcale nie okazała się taka straszna jak zapowiadano i lada moment powrócą czasy prosperity. Już teraz w USA zamówienia na dobra trwałe wzrastają, rośnie sprzedaż domów i samochodów...

Jeśli jednak wczytać się w szczegóły tych informacji, to okazuje się, że większość wzrostu była w jakiś sposób związana z rządowym programem pobudzania gospodarki. Przykładowo w ostatnim miesiącu kosztem niemal 3 mld dolarów (dopłaty 4500 USD/szt) amerykański rząd zachęcił obywateli do kupna ok. 700 tysięcy nowych samochodów, w zamian za złomowanie „starych gratów” (minimum 10-letnie).

Sprzedaż nowych domów wzrosła w lipcu o prawie 10% m/m, choć i tak ciągle jest

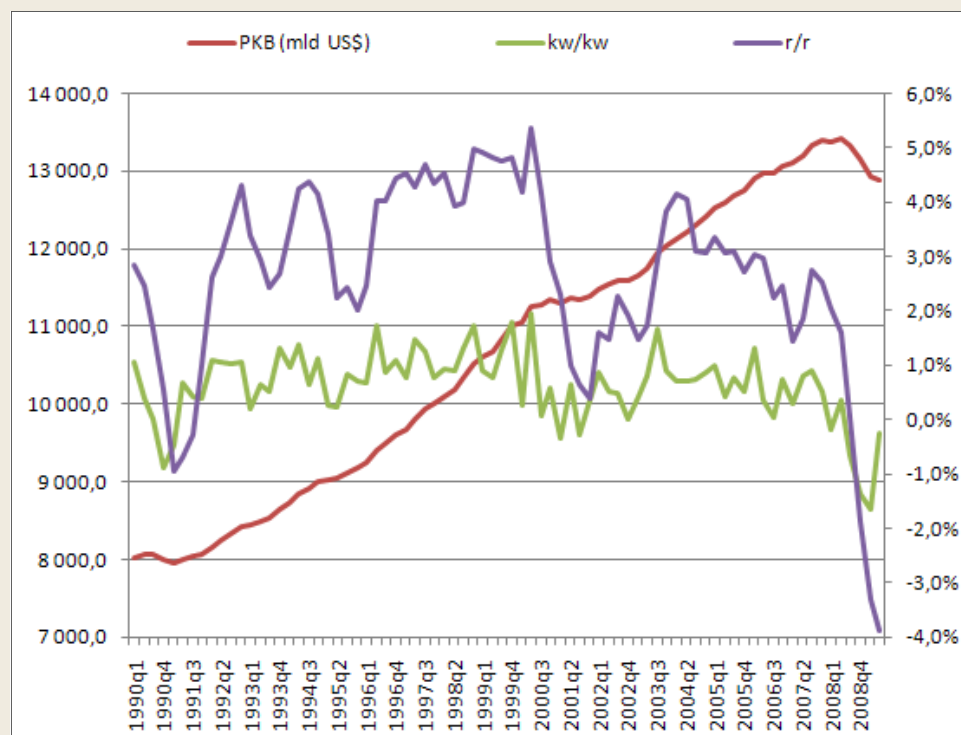
USA – koniec recesji?

Aby zorientować się w stanie amerykańskiego PKB najlepiej sięgnąć do danych źródłowych z Bureau of Economic Analysis (<http://www.bea.gov/national/index.htm#gdp>). Na poniższym wykresie została przedstawiona wartość PKB od 1990 roku liczona w dolarach z 2005 roku (czyli odpowiednio dyskontowana o wartość inflacji). Na prawej skali przedstawiliśmy zmianę PKB kwartalną oraz roczną.

Jak widać wielkość gospodarki mierzona PKB powróciła do stanu z początku roku 2006. Choć na razie ożywienia nie widać, to można cieszyć się ze „spadku tempa spadku”.

Obecny spadek o 4% r/r tragedią nie jest – raczej przeciętny wśród rozwiniętych gospodarek (Wlk. Bryt. -5,5%, Irlandia -9,6%, Niemcy -5,9%). W czasie „Wielkiej Depresji” był zdecydowanie większy: -9% w 1930 r., -6,5% w 1931 i -13% w 1932r.

Jeśli, tak jak chcą optymiści, dno aktualnej recesji zostało właśnie osiągnięte, to choć największa od dziesięcioleci, będzie ona zdecydowanie mniejsza od tej z lat 1930-tych.



Wzrost czy spadek?

Ostatnio ogłoszono, że recesja skończyła się w Niemczech i we Francji – tamtejsze gospodarki zanotowały wzrost o 0,3%!

Czytając takie doniesienia zawsze trzeba zwrócić uwagę na sposób liczenia zmiany – czy jest ona podawana w odniesieniu do ostatniego kwartału (lub miesiąca np. dla inflacji), czy w odniesieniu do tego samego okresu rok wcześniej.

W podanym przypadku zmiana była oznaczona ‘kw/kw’ (czyli zmiana w drugim kwartale w stosunku do pierwszego). Natomiast niemieckie PKB w drugim kwartale br. liczone rok do roku (‘r/r’) było niższe o 5,9%!

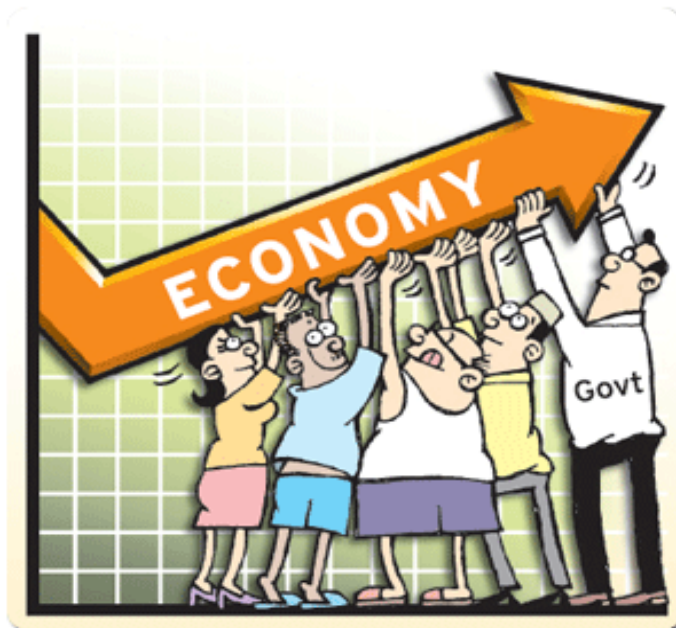
Tak więc mimo, że PKB nieznacznie wzrosło, to i tak jest sporo niższe niż rok temu. Sporo zamieszania mogą wprowadzić dane publikowane o gospodarce amerykańskiej – tam, nie wiadomo czemu, podaje się wartość zmiany ‘zannualizowaną’. Czytamy, że amerykańskie PKB spadało w drugim kwartale w tempie 1% rocznie (ang. „annual pace”), choć tak naprawdę spadło o 0,25% (i gdyby przez cały rok tak spadało, to wyszłoby podane 1%). Obecnie PKB w USA jest ok. 4% niższe niż rok temu, choć mało która gazeta podaje te dane.

Niestety wielu dziennikarzy nie zdaje sobie sprawy z subtelnych różnic między ‘kw/kw’ i ‘r/r’, i rzucają liczbami nie podając wyjaśnienia czego tak naprawdę one dotyczą. Tak więc odbierając tą „papkę informacyjną” podchodźcie do niej sceptycznie i czytajcie wyjaśnienia podane drobnym drukiem, bo zwykle jest w nich znacznie więcej sensu niż w wielkich nagłówkach.

ponad 13% niższa w ujęciu rocznym.

Czasem pozornie dobre dane są rezultatem negatywnych procesów – np. spadek deficytu w obrotach handlowych, bo zmalał import wskutek spadku konsumpcji, a nie dlatego, że wzrósł eksport. Podobnie z bezrobociem, które zmalało, mimo że ubyło miejsc pracy. Po prostu niektórzy bezrobotni „wycofali się” z rynku pracy, czyli po prostu przestali szukać pracy, nie widząc szansy na jej znalezienie. Choć od początku kryzysu pracę straciło „tylko” niecałe 7 milionów Amerykanów, to wielokrotnie więcej pracuje teraz na niepełny etat, pobierając zmniejszone wynagrodzenie. Niektórzy twierdzą, że gdyby obecnie bezrobotnych liczono według tej samej metodologii jak za czasów Wielkiej Depresji, to poziom bezrobocia w USA wynosiłby raczej 20%, a nie 10% jak obecnie.

Jednego faktu jednak nie da się ukryć – całe to ratowanie amerykańskiej gospodarki odbywa się kosztem rosnącego zadłużenia USA. Tak jakby rządzący nie rozumieli, że przyczyną kryzysu było właśnie nadmierne zadłużenie w gospodarce. Gaszą więc pożar benzyną. Tegoroczny amerykański deficyt budżetowy wyniesie ponad 12% PKB, a w przyszłym roku ponad 10%. Choć z drugiej strony strach pomyśleć co by było, gdyby nie było tego deficytu – czy amerykańskie PKB spadałoby teraz o 15% r/r?

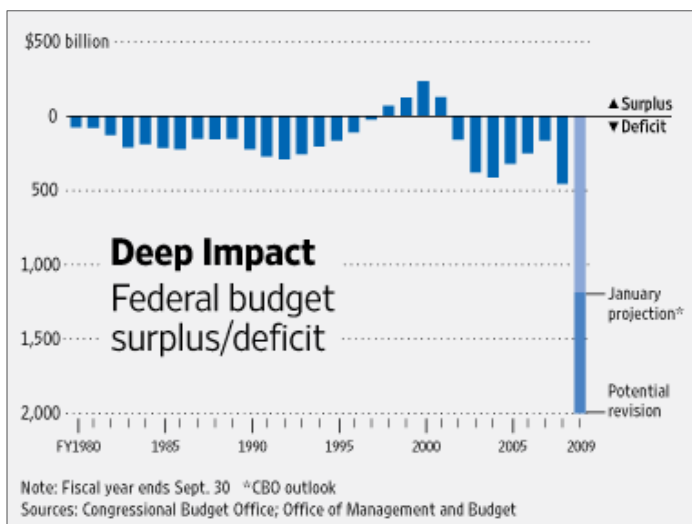


oraz planuje wypuszczenie z więzień ponad 40 tys. skazanych (niemal 30% wszystkich osadzonych), po to by oszczędzić na więziennictwie. Podobnie miasto Chicago zamknęło ostatnio na jeden dzień wszystkie urzędy, co pozwoliło zmniejszyć o 8 mln USD 300-milionowy deficyt w miejskim budżecie (planowane są jeszcze 2 dni przymusowego urlopu). Podobne działania oszczędnościowe zapowiadają kolejne miasta.

Wszystko wskazuje na to, że plan ratowania amerykańskiej gospodarki jest obliczony raczej na dobry efekt po czterech latach (reelekcja Obamy), a nie uzdrowienie gospodarki w długim okresie. Ponadto, wbrew intencjom, wydane pieniądze w sporej części pomogą nie USA a innym krajom – takim jak Indie czy Chiny, które mimo globalnej recesji ciągle rozwijają się w tempie ponad 6% (choć w przypadku Chin podobno za ok. 80% wzrostu odpowiada plan stymulacyjny chińskiego rządu, który wpompował już w gospodarkę pieniądze równe ok.. 1/3 chińskiego PKB).

Warto jednak zwrócić uwagę na to, że źródłem optymizmu są raczej dziennikarze a nie sami politycy. Prezydent Obama nie mówił przecież ostatnio, że system bankowy ma się już dobrze, ale że „nie jest już na krawędzi załamania”. Nie twierdził też, że gospodarka zaczyna wzrastać, ale że spada tempo spadku. To media nadawały optymistyczny ton tym wypowiedziom.

O tym, że nie jest jeszcze dobrze świadczy liczba bankrutujących banków w USA. W 2007 roku upadły 3 banki, rok później 25, natomiast od początku obecnego roku już 81 banków ogłosiło upadłość, a ponad 400 ma poważne problemy!



Deficyt budżetowy w USA od 1980 roku. Choć jeszcze rok temu planowano go na poniżej 500 miliardów USD w 2009r., to faktycznie może być on 4 razy większy.

W spiralę zadłużenia popadają już poszczególne amerykańskie rządy stanowe i miejskie. Przykładowo stan Kalifornii, zadłużony po uszy, zarządził co miesiąc przymusowy dzień wolny w każdej publicznej instytucji, aby oszczędzić na płacach

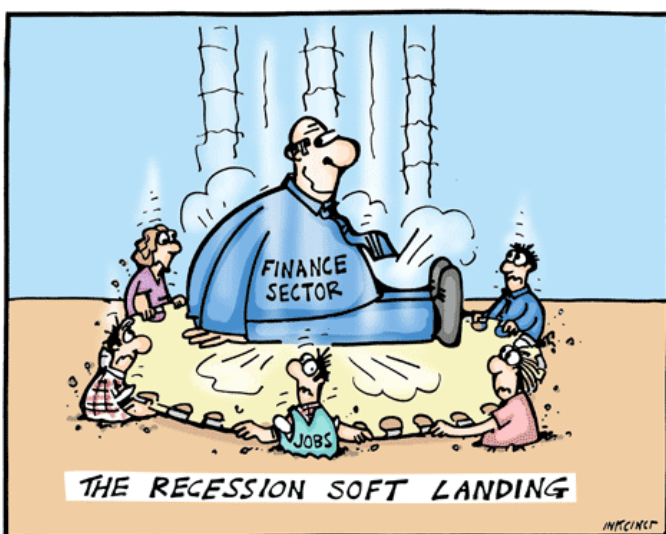
O przyczynach kryzysu gospodarczego przeczytaj w 25 numerze [Farmers Times!](#)

Sektor finansowy odgrywa obecnie olbrzymią rolę w gospodarkach – w Anglii usługi finansowe tworzą niemal 1/3 PKB – więcej niż rolnictwo, przemysł i budownictwo razem wzięte! Dlatego problemy w tym sektorze mogą mieć znacznie większe znaczenie dla gospodarki niż nawet likwidacja przemysłu samochodowego.

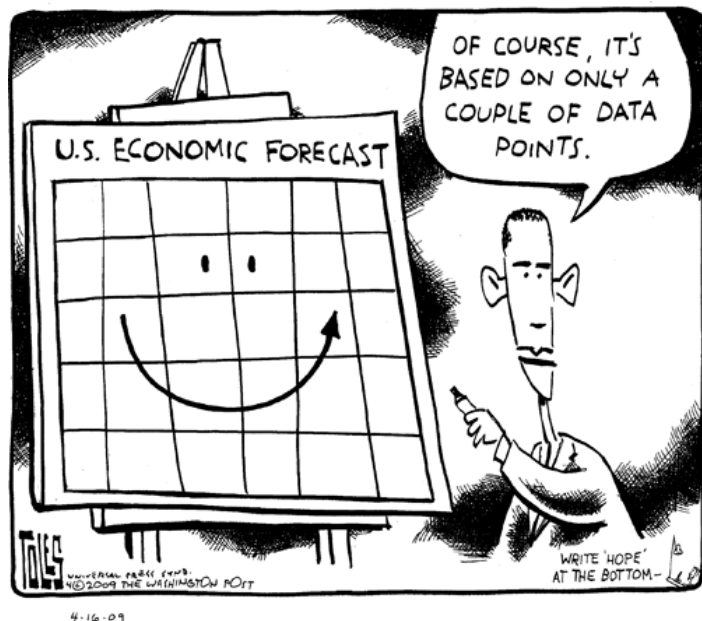
A problemy są, choć na razie ciągle skrywane. Opracowany na początku roku w Komisji Europejskiej tajny raport wskazywał, że sektor bankowy w Europie może mieć nawet 16 bilionów (16.000 miliardów!) funtów zagrożonych aktywów (ok. 40% aktywów bankowych). To mniej więcej tyle co europejskie PKB!

Przeciek do prasy szybko ocenzurowano – porównajcie ocenzurowany artykuł <http://www.telegraph.co.uk/finance/financetopics/financialcrisis/4590512/European-banks-may-need-16.3-trillion-bail-out-EC-document-warns.html> z pierwotną treścią skopiowaną przez pewnego internautę: http://forum.gazeta.pl/forum/w.17007.91207543.0.11_luty_wiadomosci_i_tajemniczy_art_w_Telegraph.html.

Jeszcze bardziej szokujące są wyznania Kongresmana Paula Konjorskiego, który ujawnił kulisy ataku na system bankowy 11 września ubiegłego roku, dokładnie w rocznicę ataku na wieże WTC. W ciągu zaledwie godziny z amerykańskiego systemu bankowego zagraniczni inwestorzy wycofali 550 miliardów dolarów i gdyby nie szybka i zdecydowana reakcja amerykańskiego banku centralnego, system bankowy mógłby się całkowicie zawalić. Znając te fakty przestaje dziwić duża ostrożność w oficjalnych wypowiedziach polityków (a oni przecież wiedzą znacznie więcej!).



Uzdrowienie amerykańskiego systemu bankowego było trudnym zadaniem – tak naprawdę wymagałoby wykupienia 'toksycznych' aktywów o wartości ok. 3.000 miliardów USD. Zdecydowano się jednak na wariant tańszy,



Prognoza gospodarcza – „Oczywiście bazuje ona tylko na kilku danych.” (źródło: <http://www.inkcinct.com.au/>)

by 'tylko' za 700 miliardów dolarów wzmocnić kapitały banków (tzw. 'plan Paulsona') (w rzeczywistości połowa z tych pieniędzy ostatecznie trafiła poza system bankowy). Jednak „toksyczne” (czyli niespalaczalne) aktywa ciągle przecież są ukryte w bilansach banków i temat na pewno powróci.

A kto dokonał tego ataku na amerykański system bankowy? Żadnych oficjalnych informacji nie podano, ale prawda jest taka, że nikt poza Chińczykami nie miał takich możliwości finansowych. Tak więc za kulisami uśmiechów, gładkich słów i optymistycznych nagłówków medialnych rozgrywa się prawdziwa ekonomiczna wojna. Przeczytajcie o tym ataku na <http://www.meritum.us/2009/02/18/kulisy-finansowego-911-elektroniczny-atak-na-banki/>, zaś tu: http://www.youtube.com/watch?v=pD8viQ_DhS4 możecie obejrzeć wystąpienie Kongresmana.

Być może więcej ciekawych faktów dowiemy się z nowego filmu Michela Moore'a „Capitalism – the love story”, którego premiera nastąpi na początku października. Tym razem ten kontrowersyjny reżyser próbuje przedstawić, jak działają amerykańskie korporacje i w jaki sposób kupują wpływy w świecie polityki.

Na razie wszystko wskazuje na to, że choć tymczasowo udało się olbrzymim kosztem powstrzymać światową recesję, to jednak wiele problemów pozostało nierozwiązanych i prawdopodobnie wkrótce (za 2-3 lata) wróca, choć w innej formie (zamiast bankructw banków będą bankructwa krajów).

(SZERYF)



GRA MIESIĄCA - GETTYSBURG

W tej grze konfederaci rozbili w proch armię jankesów, a rozgrywka została rozstrzygnięta już po czwartym przeliczeniu! http://farmersi.pl/user.php?id_gra=298170&id=6&id_sz=1&gracz=32700

wyniki w roku 1864:

gracz	łączny majątek	ilość ziemi	liczba krów	przychody	przychody z eks
mande ★★☆☆ (bankrut)	\$0	0 (bez zmian)	0 (bez zmian)	\$0 (-100%)	\$0
asiapoo ★★☆☆ (bankrut)	\$0	0 (bez zmian)	0 (bez zmian)	\$0	\$0
smicha ★★☆☆ (bankrut)	\$0 (-100%)	0 (-4)	0 (bez zmian)	\$2.030 (-77%)	\$0
agaton ★★☆☆ (bankrut)	\$0 (-100%)	0 (-26)	0 (bez zmian)	\$3.416 (-68%)	\$0
vader ★★☆☆ (bankrut)	\$0	0 (bez zmian)	0 (bez zmian)	\$0	\$0
czejo ★★☆☆	\$55.855 (+33%)	1 (-14)	0 (bez zmian)	\$33.344 (+17%)	\$0
felis ★★☆☆	\$5.168 (+1%)	18 (+11)	0 (bez zmian)	\$10.048 (+257%)	\$0
toczek ★★☆☆	\$9.385 (+11%)	54 (+8)	0 (bez zmian)	\$50.787 (+203%)	\$0
gielo ★★☆☆	\$9.394 (+10%)	54 (+7)	0 (bez zmian)	\$51.331 (+199%)	\$0
dsk ★★☆☆	\$18.115 (+80%)	7 (bez zmian)	0 (bez zmian)	\$10.740 (+180%)	\$0

majątek drużyny



Nasza strategia od pierwszego przeliczenia zakładała wykorzystywanie nieprzemysłanych działań Jankesów. Licząc na odrobinę szczęścia, założyliśmy, że przeciwnicy kupią dużo ziemi. Z dobrego serca chcieliśmy im w tym pomóc, więc obniżaliśmy cenę ziemi i "oddaliśmy" im swoje działki.

Skutkiem tych decyzji i (prawdopodobnie) nieświadomości Jankesów o nieopłacalności upraw wszelakich, w roku 1861 majątki dwóch z naszych rywali zostały zajęte przez komornika.

My nie musieliśmy się martwić o wystąpienie takiej sytuacji, gdyż nasze pieniądze były bezpiecznie ulokowane u lokalnych przedsiębiorców, co gwarantowało nam stały przychód.

Przeciwnicy też zaczęli grać ostrożniej, ale ze względu na wysokie koszty zatrudnienia nie mogli zatrudniać kowbojów bez ryzyka wyprzedazy.

Ten fakt wykorzystaliśmy w roku 1863, pałac większość działek Mande, i powtórzyliśmy rok później na działkach Agatona. Jednocześnie nie dopuściliśmy do wzrostu ceny pszenicy na rynku lokalnym, co zmusiło ostatniego Jankesa do oddania swojego majątku.

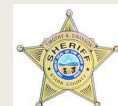
(CZEJO)



Zwycięstwo w tej grze jest tym bardziej doniosłe, że parametry miasta wcale nie sprzyjały bankrutowaniu. Przede wszystkim nie było dostępnego kredytu spekulacyjnego, a zdolność kredytowa wynosiła raptem 5% majątku. W pierwszej turze każda drużyna pozyskała \$25 tys. z wynajmu ziemi (5 x 5000) – wystarczyło odpowiednio te środki zainwestować w nieruchomości, by móc oddalić jakąkolwiek groźbę bankructwa.

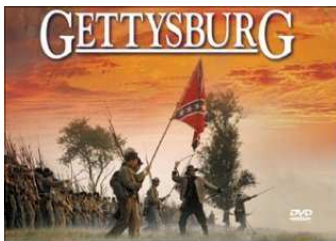
Rozwijanie upraw było błędem – z powodu braku krów ceny mleka i mięsa szybko rosły – powodowało to wysoką inflację, która ciągnęła do góry ceny płacy, zmniejszając dochodowość upraw. O rezultacie gry zdecydowały w tej samej mierze błędy zespołu jankesów, jak i doskonała współpraca wśród konfederatów pod dowództwem gracza Czejo.

(SZERYF)



GETTYSBURG — KOMENTARZE

Konkurs w Gettysburgu zakończony! Miasto zebrało w sondzie dobre noty, a rozgrywki były całkiem ciekawe, gdyż za każdym razem miasto ma inaczej ustawione parametry.



Wbrew prawdzie historycznej nasze bitwy w Gettysburgu początkowo zdecydowanie wygrywali Konfederaci. Dopiero w drugiej części miesiąca Jankeci mocno podgonili. Najlepszym graczem w tym mieście okazał się Mariusza, wygrywając w 15 spośród 27 gier. Pięcioro najlepszych graczy dostało w nagrodę film 'Gettysburg', przedstawiający losy największej bitwy wojny secesyjnej.

Najlepsi gracze w mieście	
mariusza ★★★★★	- 15 zwycięstw (55,6%)
cos ★★★★★	- 13 zwycięstw (52%)
atenassi ★★★★★	- 12 zwycięstw (42,9%)
paulek ★★★★★	- 6 zwycięstw (75%)
krasula ★★★★★	- 6 zwycięstw (85,7%)
verter ★★★★★	- 5 zwycięstw (100%)
giele ★★★★★	- 5 zwycięstw (50%)
Najlepsze drużyny w mieście	
🇺🇸	- 29 zwycięstw (49,2%)
🇺🇸	- 28 zwycięstw (47,5%)

Atenassj ★★★★★

Uważam, że miasto Gettysburg ma dość ciekawą koncepcję. Jako miasto drużynowe wymaga pracy zespołowej. Widać to zwłaszcza, gdy drużyna nie współpracuje. Gra w tym mieście była ciekawą alternatywą dla graczy, którzy z reguły nie grają w gry drużynowe. Pewnym urozmaicheniem jest możliwość ustawienia parametrów gry przez gracza, który zakłada grę. Nie zawsze ma to pozytywne skutki- np. w jednej z gier, w której chodziło o zgromadzenie jak największego stada, przez całą rozgrywkę na rynku nie pojawiła się ani jedna krowa. Gra ta więc nie miała najmniejszego sensu, oczywiście poza zdobytym doświadczeniem i możliwością grania z najlepszymi graczami. I właśnie ten ostatni punkt jest bardzo istotny, zwłaszcza dla początkujących graczy, którzy od bardziej doświadczonych kolegów mogą się wiele nauczyć.

Paulek ★★★★★

Gettysburg... ciężko jednoznacznie ocenić to miasto. Tutaj rozgrywki mogą być bardzo ciekawe, bądź bardzo nudne. Wszystko zależy od ludzi z którymi przyjdzie nam tworzyć drużynę. I właśnie ta "przypadkowość" składu drużyn jest najmocniejszą i zarazem najsłabszą cechą tego miasta.

Grając zespołowo można pokonać teoretycznie silniejszych przeciwników, a innym razem jedna osoba potrafi zniweczyć wysiłki całej drużyny...

Cos ★★★★★

Gettysburg cudowne miasto, pozwalająca odwrócić historię. Wiele możliwości ustawienia parametrów urozmaica rozgrywkę. Moim zdaniem jedno z lepszych miast. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia miasta naprawdę warto.

Mariusza ★★★★★

Fabula w Gettysburgu niby ciekawa ale armii to raczej nie przypomina raczej taki zlepek zabijaków indywidualistów.

Gdy grają gracze doświadczeni to jeszcze idzie ustalić wspólną taktykę a jak grają bez doświadczenia nawet z graczem który stara się tym wszystkim pokierować to zdarza się że nikt albo nie czyta komentarzy i każdy sobie robi co chce. No wiem taki urok tej gry :)

NOWA OPRAWA GRAFICZNA — PRZEDPREMIEROWO

Powoli szykujemy zmianę oprawy graficznej Farmersów. Poniżej przedstawiamy przedpremierowo wersję beta banera gry wraz z menu. Niestety jeszcze masa roboty aby wszystko dopracować, więc nowa 'szata' gry pojawi się pewnie nie wcześniej niż za miesiąc.



Pixie to taki gracz, który jak się pojawia na shoucie (np. z tekstem: "Jaruzelski i Wałęsa założyli joint-venture. General-Electric") czy forum, to od razu wszystkim graczom pojawiają się uśmiechy na buziach. Skąd on czerpie te dowcipy pozostanie jego tajemnicą. Poniżej próbka humoru przez niego publikowanego (reszta dostępna na forum: http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=1351&id_temat=15&od=1).

Facet spotyka kolegę policjanta na ulicy.

- Cześć co robisz?
- Niosę piwo dla komendanta.
- A po co ci te drzwi?
- Kazał przynieść coś do otwierania

Wchodzi pijany facet do pociągu i rozpycha się łokciami. Na to pewna kobieta:

-Może powie pan te magiczne słowo.

-Abra kadabra

Mąż długo nie wraca do domu. Żona się bardzo niepokoi:

- Gdzież on może być? Może sobie jakąś babę znalazł? - mówi do sąsiadki.

- Ty zaraz myślisz o najgorszym - uspokaja ją sąsiadka - może po prostu wpadł pod samochód.

"Wesoły" radiowóz wpada na drzewo. Z rozbitego pojazdu gramoli się dwóch "wesołych" funkcjonariuszy. Jeden mówi do drugiego:

- No, Stasiu, tak szybko na miejscu wypadku to jeszcze nigdy nie byliśmy.

Rozmowa w barze:

- Kolego, postaw piwo.
- Przecież się nie przewróciło?!

ZAGADKA 1 – JAKIEGO KOLORU?

Stoję 20 kroków na południe od niedźwiedzia, odwracam się na zachód i robię 20 kroków, odwracam się na północ, strzelam i trafiam w niedźwiedzia. Jakiego koloru był niedźwiedź?

ZAGADKA 2 – KTO TO JEST?

Wysoko oceniony, mieszka w domu bez drzwi, produkuje kołty i gromadzi majątek w Seattle.

Kto to jest?

Prawidłowe odpowiedzi wyślij szeryfowi.

Pierwsze 5 osób za prawidłowe rozwiązanie obu zagadek otrzyma tygodniowy abonament.

Wspomnienia z wakacji



Szeryf na wakacjach